

(Post)piśmienni? [TPCT 184]

W tym numerze stawiamy pytania: czy świat zmierza w kierunku epoki postpisma? Czy możemy zostać pozbawieni wydawałoby się tego kluczowego elementu naszej kultury? A jeżeli tak, co dostaniemy w zamian? Czym jest pismo i w jaki sposób nas kształtowało?

Słowo. To ono wg Ewangelii św. Jana było na Początku. U zarania odrodzonego po „wiekach ciemnych” świata greckiego także stało się słowo – homeryckie eposy. Dwa główne źródła europejskiej kultury postawiły w centrum słowo – jego inkarnację, utrwalenie, dbając o to, aby nie umknęło, pozostało wieczne. To nie przypadek, że kanonem tej cywilizacji są teksty, które noszą miano albo świętego (jak Pismo Święte zbierające Boże Objawienie) albo stanowią punkt odniesienia, *metron* – jak „Iliada” i „Odyseja”. Bez ich trwania, nie byłoby świata europejskiego, jaki znamy. Potrzeba ugruntowania tego co ważne, istotowe domagało się uwiecznienia poprzez pismo. To właśnie pismo zapewniło nieśmiertelność przez kolejne stulecia, ale czy rzeczywiście dziś ten nośnik słowa jest w tym bezkonkurencyjny? Czy może nadejść era, w której świat nie będzie potrzebował pisma jako podstawowego transmitera?

Trudno sobie wyobrazić świat bez pisma. Jest ono fundamentem całej kultury, jej żywotności i siły. Ba! Przecież to ono stanowi punkt, w którym ludzkość przeszła z etapu przedhistorycznego do historycznego – dzieląc czas na erę przedpiśmienną i na erę pisma. Można

powiedzieć, nieco parafrazując pierwotną intencję Voegelina, że to był realny „skok w istnieniu”. Pierwsze próby piktogramów, później zgrabniejsze formy uproszczonego pisma sylabicznego, aż do świata sformalizowanego alfabetu wyznaczyły wielkie kamienie milowe, podczas których myśl została uchwycona i utrwalona niczym inkluzja w bursztynie. Pismo zmieniło trajektorię dziejów, wydobywając je na światło, utrwalając naszą samoświadomość. Powołana przez pismo historia zaczęła odmierzać czas.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Możemy iść dalej. Przecież już Herodot wyznał, że podjął się opisu minionych wydarzeń, by z czasem nie rozplynęły się w niepamięci. Isokrates twierdził, że słowo pisane (*graphein ton logon*) odzwierciedla myśli, sposoby bycia, czyny i cnoty. Platon, podkreślając co prawda wyższość „żywej mowy” nad pismem, nadał jednak swym dialogom formę literacką, niezwykle kunsztowną, tak, że mamy wrażenie obecności głosów rozmówców z samym Sokratesem. W epoce Cesarstwa Rzymskiego preferowany przez Platona spontaniczny dialog między żywymi ludźmi zmienił się w dialog uczonych komentatorów i filologów z książkami. Z kolei Izydor z Sewilli, który zauważył, że „znaki rzeczy (...) mają taką moc, że nam bez pomocy głosu przynoszą mowę nieobecnych”. Gdy wspomnimy jeszcze o manifestach, traktatach filozoficznych, wielkich dziełach literackich a nawet – wydawałoby się – błahej korespondencji – to widzimy jak pismem komentujemy wszystko, co nas otacza – wkładamy w ramy, porządkujemy i niesiemy w przyszłość.

Pismo zmieniło trajektorię dziejów, wydobywając je na światło, utrwalając naszą samoświadomość. Powołana przez pismo historia zaczęła odmierzać czas

Pytanie, które może zrobić się współcześnie, może brzmieć: czy świat nie zatacza koła i nie wraca do pewnej idei przed-pisma? Epoka rozwijającej się elektroniki,

technologii zaczyna gwałtownie przeobrażać świat pisma. Zaczyna ono ustępować miejsca obrazowi, dźwiękowi oraz ich kombinacjom. Przecież zamiast czytać można posłuchać, obejrzeć, zamiast pisać, powiedzieć lub utrwalić na fotografii. To nie jest przypadek, że statystyki czytelnictwa nie są najlepsze – i to nie tylko w Polsce, ale tendencja wydaje się być znacząca. Pismo przestaje nas zamykać w obrębie własnych symboli i opowieści – dziś ma potężnych konkurentów. I wcale nie chodzi o to, by jedynie uzalać się nad stanem, który nam być może nie przypada do gustu, ale raczej zastanowić się nad implikacjami tego stanu. Jak może nas zmienić epoka bez dominacji pisma, w której historie, opowieści, myśli i idee będą przetwarzane do naszych zmysłów innym transmitterem – obrazem, wirtualną rzeczywistością, połączeniem z naszymi neuronami lub czymkolwiek co może przynieść przyszłość? W jaki sposób może to zmienić nas samych i kulturę, którą do tej pory tworzyliśmy?

W tym numerze stawiamy pytania: czy świat zmierza w kierunku epoki postpisma? Czy możemy zostać pozbawieni wydawałoby się tego kluczowego elementu naszej kultury? A jeżeli tak, co dostaniemy w zamian? Czym jest pismo i w jaki sposób nas kształtowało?

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego